

Bardzo dziękuję Ks. Kardynałowi Kazimierzowi za wyznaczenie mi zaszczytnego zadania wygłoszenia Laudacji Piotra Cywińskiego z okazji odznaczenia go medalem *Pro Ecclesia et Pontifice*.

Odznaczenie otrzymuje człowiek jeszcze nie 50-letni (!), który swoją aktywnością mógłby spokojnie obdzielić kilka życiorysów. Odznaczenie jest 'kościelne', więc na początek wypada wyróżnić z niej te obszary działania Laureata, które dotyczą wprost życia eklezjalnego. Na pierwsze miejsce wysunie się tutaj najpierw członkostwo (od 1993 r.), następnie 5-letnia wice-prezesura, a w końcu 10-letnia prezesura w warszawskim KIK-u (do 2010 r.). Jezus mówi: "Poznacie ich po owocach..." (Mt 7, 16. 20) – nie od rzeczy będzie więc tutaj powiedzieć, iż stołeczny KIK jest dzisiaj z całą pewnością najważniejszym i najbardziej twórczym Klubem Inteligencji Katolickiej w Polsce, podejmującym nie tylko odważną refleksję, ale równie odważne (i ważne!) działania – tak wewnątrzkościelne (jak np. Inicjatywa "Zranieni w Kościele"), jak i szersze: społeczne. Obecny jest też twórczo na polu ściśle pastoralnym (np. w duszpasterstwie rodzin i młodzieży) i duchowym (organizując rekolekcje). W jakiej mierze ta dzisiejsza znacząca rola warszawskiego Klubu bierze się z pracy i zaangażowania poprzedniego Prezesa – powinni powiedzieć członkowie.

To w warszawskim KIK-u powstało w 2002 roku Forum Świętego Wojciecha, a Piotr Cywiński został (aż do roku 2009) pierwszym przewodniczącym Rady tegoż Forum, i – w konsekwencji – współtwórcą pierwszych Zjazdów Gnieźnieńskich ( 1 2003, 2004, 2005 i 2007 roku). W 2004 roku – również w związku ze swoją działalnością w KIK-u – został Piotr Cywiński wybrany na prezesa europejskiej "Pax Romana" i pełnił tę funkcję przez następne 4 lata).

Dodajmy do tego jeszcze pracę z Zespole Episkopatu Polski ds. rozmów z Kościołem Greckokatolickim na Ukrainie, członkostwo w Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów, a także w Radach fundacji na rzecz Maximilian-Kolbe-Werk oraz Centrum Informacji, Spotkań, Dialogu, Wychowania i Modlitwy w Oświęcimiu – sam katalog, i to jedynie wewnątrzkościelnych (!) funkcji staje się trudny do ogarnięcia...

"To by już nam wystarczyło. DAYENU DAYENU DAYENU...". Ale myślę, że prawdziwy przełom w życiu Piotra Cywińskiego, i najważniejszy – moim zdaniem – tytuł do przyznania mu medalu *Pro Ecclesia et Pontifice* nie został jeszcze przez nas zasygnalizowany. Wyznaczają go dwie daty: roku 2000 Piotr Cywiński został członkiem i pierwszym Sekretarzem Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej, powołanej do życia przez ówczesnego premiera, prof. Jerzego Buzka; zaś sześć lat później został Dyrektorem Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau – najważniejszego Miejsca Pamięci na świecie

Co to znaczy być Dyrektorem Miejsca Pamięci Auschwitz-Birkenau?

To znaczy najpierw wziąć na siebie odpowiedzialność za udostępnienie tego miejsca 2 300 000 ludzi (w 2019 r.), którzy chcą je odwiedzić (z czego absolutna większość chce to uczynić z wykwalifikowanym przewodnikiem). [Są momenty szczególne, jak np. umożliwienie odwiedzenia Auschwitz Birkenau ponad 155 tysiącom uczestników Światowych Dni Młodzieży w Krakowie (w kilka dni!)]. To samo w sobie niewyobrażalne wręcz wyzwanie logistyczne. A przecież "udostępnienie" nie spowadza się jedynie do rozwiązania problemów logistycznych. Orowadzenie kogokolwiek po tym Miejscu Pamięci jest punktem dojścia – jest zwieńczeniem (owszem, CELEM!) niewyobrażalnej wręcz pracy i różnorodnych działań, takich jak:

- Konserwacja obiektów: bardzo zróżnicowanych, ale również już wtedy, gdy powstawały mało-trwałych, raczej tymczasowych i prowizorycznych;
- Pozyskiwanie nowych obiektów i źródeł;
- Praca badawcza, głównie archiwalna;
- A na niej zbudowana działalność wydawnicza i edukacyjna [tu trzeba podkreślić pracę Międzynarodowego Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście];
- Sesje naukowe i popularno-naukowe; seminaria; kursy; prawdziwe studia (organizowane samodzielnie lub we współpracy); projekty edukacyjne, e-learning;
- Praca wystawiennicza [przepracowanie niemal całej ekspozycji; ale także: ogromny zakres udostępnień internetowych];
- Wydarzenia rocznicowe;
- Wolontariat etc.

To wyliczanie można by ciągnąć w nieskończoność... Na to wszystko potrzeba wielkiego zmysłu organizacyjnego; finansów [stąd powstała w 2009 r. Fundacja Auschwitz-Birkenau, z kapitałem wieczystym 120 mln euro]; trzeba też niezwyklej wręcz umiejętności zbierania, dobierania i przewodzenia ludziom. Przede wszystkim jednak potrzeba – w tym MIEJSCU – niesłychanej wrażliwości. Wrażliwości wobec potencjalnego SŁUCHACZA. I wobec najważniejszego NARRATORA! Narratorem jest samo MIEJSCE. I OCALENI!

Stąd też głównym imperatywem wszelkich działań Piotra Cywińskiego na terenie dawnego obozu jest zachowanie autentyzmu – konserwacje najbardziej kompetentne i wykorzystujące najnowocześniejsze metody, ale równie ascetyczne i pokorne.

Ocaleni – ich głos w Miejscu Pamięci wysłuchiwany jest z największą uwagą. Także wtedy, gdy na teren obozu wprowadzane są najnowocześniejsze technologie, to jedynie po to, by w każdym miejscu można było usłyszeć historię opowiedzianą przez byłego więźnia.

To właśnie można zidentyfikować jako główny wyznacznik i kierunek działań Piotra Cywińskiego: mając przy sobie oddane grono kompetentnych historyków (i sam będąc z wykształcenia historykiem), sam koncentruje się na dokumentacji PAMIĘCI. Wystarczy przywołać tytuły jego publikacji:

- Marsz śmierci W PAMIĘCI ewakuowanych więźniów Auschwitz
- Rampa W PAMIĘCI Żydów deportowanych do Auschwitz
- Początki Auschwitz W PAMIĘCI pierwszego transportu polskich więźniów politycznych
- Zagłada W PAMIĘCI więźniów Sonderkomando.

Szczególną – prawdziwie wstrząsającą – dokumentacją pamięci jest też książka “Sny obozowe”, a także rozmowa z prof. Władysławem Bartoszewskim w książce “Mój Auschwitz”.

Koncentracja na pamięci, przyznanie jej absolutnego pierwszeństwa w narracji w tym szczególnym miejscu służy wyzwoleniu w odwiedzających postaw już ku SŁUCHANIU! W Auschwitz-Birkenau człowiek MUSI przyjąć jego przesłanie, a nie narzucić mu swoją własną naukę czy (jeszcze gorzej) “politykę” historyczną. Ten wybór wydaje się oczywisty – w rzeczywistości jednak bywa inaczej, i wymaga ogromnej odwagi, by go obronić. Nagradza jednak człowieka niezwykłą zdolnością do prowadzenia DIALOGU, a nie ideologicznego sporu z innymi. Dyrektor Cywiński JEST człowiekiem MĘSTWA i DIALOGU. I ODPOWIEDZIALNOŚCI za dziś. Auschwitz to nie historia: to konfrontacja!

Tym, których przeprowadza przez Auschwitz Piotr Cywiński nie proponuje “zwiedzania”; proponuje im “RYTUAŁ PRZEJŚCIA” i to “przejścia” o charakterze PASCHALNYM, głęboko osobistym i angażującym. Opisuując to przejście nie mówi “oni – naziście sprzed 75 lat” – mówi “MY”. Pisze: “W dniu wielkiej próby nie zdaliśmy egzaminu. W dobie Zagłady zawiodły wszystkie filary europejskości – starożytne fundamenty myśli i prawa, chrześcijański ład moralny, cały dorobek humanizmu i oświecenia. To wszystko okazało się zbyt słabe. Europę zdominowała bierność wobec zła, które sama wygenerowała.

Za tą konstatacją kryje się nie rezygnacja, lecz wiara, że może być inaczej – że przejście przez Auschwitz nie musi ani przetrącić, ani wygenerować gniew wobec innych. Może – przeciwnie – zmobilizować do opowiedzenia się za dobrem w życiu osobistym i wspólnym. Może zrodzić determinację i wewnętrzny imperatyw budowania lepszego świata.

To właśnie jest najważniejszy tytuł do otrzymania medalu *Pro Ecclesia et Pontifice*.

Celem Kościoła nie jest przecież sam Kościół! Kościół ma swoją misję poza sobą (KK 1): “w każdym człowieku i w całym rodzaju ludzkim”. Człowieka prowadzi do wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem; rodzaj ludzki zaś – do jedności!

Miejsce Pamięci Auschwitz-Birkenau jest dziś dzięki ludziom takim jak Piotr Cywiński – wielką przestrzenią budowania jedności całego rodzaju ludzkiego a nie petryfikowania dawnych podziałów. Kto wie, czy to właśnie nie ci ludzie przywracają dziś nadzieję i wiarę w odniesieniu do chrześcijaństwa i Kościoła, które 75 lat temu się “nie -dość-sprawdziły”.

Na koniec chciałem podzielić się myślą, która rezonuje mocno także w moim osobistym doświadczeniu: – Nie byłoby [chyba] Piotra Cywińskiego, strażnika pamięci w Auschwitz-Birkenau, gdyby nie wcześniejszy dużo Piotr Cywiński – mediewista, badacz świętych Wojciecha i Brunona z Kwerfurtu. I nie chodzi mi w tym momencie jedynie o to, że mediewista to historyk, który – jak żaden inny – wie, co to jest krytyka źródła i kocha pracę archiwalną.

Chodzi mi raczej o doświadczenie źródłowe polskiego chrześcijaństwa, zakodowane w osobach i życiu tych dwóch męczenników, ludzi misji prowadzonej ewangelicznymi, ubogimi środkami – gotowymi raczej położyć głowę pod miecz niż samemu się nim posługiwać. Ich zasiew skutuje całą naszą dalszą historią, pozwalając jasno odróżnić w niej ogniwa żywej tradycji od ciągu starych błędów.

Może właśnie dlatego Pan Bóg czasami wzywa mediewistów do działań bardzo odległych od ich studiów? Jest w tym Boża logika i humor – potwierdzone [ale tylko w wyjątkowych przypadkach] krzyżem *Pro Ecclesia et Pontifice*.